

Tajne!

Protokół Nr. 27. (Część I.)

POSELSTWO POLSKIE W BRAZYLII	
Otrzymano dnia:	9/6 1921
Załączników:	No. 665/21
Załatwiono:	

## KONFERENCJA

Naczelników Wydziałów Politycznych M. S. Z.

z dnia 30. IV. 1921 r.

Przewodniczący: Zastępca W. Dyrektora D. D. Dr. K. Bader.  
Obecni: Naczelnik Wydziału Ogólnego St. Kętrzyński.  
" " Zachodniego: St. Koźmiński.  
" " Północnego: Dr. T. Jackowski.  
" " Środkowo-Europejski: J. Dziebuszycki.  
" " Wschodniego M. Szumlakowski (zast.)  
" " Ekonomicznego: W. Olszewicz.  
" " Prasowego: J. Wassowski.  
Dyrektor Gabinetu Ministra: St. Przeździecki.  
Sekretarz Polityczny: T. Woytkowski.  
Sam, Ref. Am. L. Berenson.  
Delegat przy M. S. Z. dla spraw Galicji Wschod.  
Referuje: H. Löwenherz.  
Radca przy poselstwie w Waszyngtonie  
Fr. Puławski.

Omiijając sprawę, które stały się już nieaktualne od mego przyjazdu, postaram się, o ile czas pozwoli, sformułować główne linje polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Oczywiście w tem krótkim sprawozdaniu zmuszony jestem traktować b. pobieżnie nawet najważniejsze sprawy i opuścić bardzo wiele.

Wyjątkowe położenie, w jakim znajdują się Stany Zjednoczone, ich siła ekonomiczna i zdrowie społeczne sprawiają, że Waszyngton a w szczególności rokowania pomiędzy nim a Londynem ustalają główne linje polityki światowej. Zyczenia i wskazówki Rządu Waszyngtońskiego stają się coraz częściej decydujące dla państw, uważających się za rozkazodawców na Europejskim Kontynencie. O tej roli Stan. Zjedn. muszę tu wspomnieć na wstępie i zaznaczyć, że jeżeli bezpośrednio w sprawach polskich, jako nie leżących w pierwszym planie, Stany Zjednocz. nie zabierają głosu, to jednak pośrednią, a nieraz bez naszej wiadomości o nich decydują.

Przy umiejętnym użyciu tej ważnej sprężyny polityki światowej dyplomacja nasza może uzyskać znaczne korzyści i liczyć na decyzje nacechowane raczej obiektywizmem niż uprzedzeniem lub wzwyskiem, cechującemi niektóre państwa europejskie.

Wielkie mocarstwa, w przeświadczeniu roli jaką odegra nowy rząd republikański w Stan. Zjednocz., uczniw najdalej idące przygotowania w kierunku pozyskania wpływów (prasa, propaganda) i najlepszego reprezentowania swych interesów w Waszyngtonie, że wskazuje na wzmoczoną działalność Ambasady Angielskiej i podróż ambasadora Eaddera do Londynu i Paryża, wzmocnienie Ambasady Francuskiej przez ks. de Bearne i misję Viviani'ego, obsadzenie nowym personelem Ambasady Włoskiej, gorączkową działalność Ambasady Rosyjskiej i zorganizowany głównie przez ambasadora MBachmetiewa Zjazd Paryski, wzmocnienie poselstwa Rumuńskiego przez przyjazd ks. Bibesco i aczkolwiek nieoficjalną, ale przedewszystkiem sprężystą agitację niemiecką i liczne podróże finansistów i delegatów rządu niemieckiego.

Po zastoju prawie dwuletnim, wywołanym walką Wilsona z Sena-

tem, od otwarcia Kongresu w dniu 11 kwietnia r.b. rozpoczyna się okres ekspansji Ameryki w polityce światowej, i w Waszyngtonie lub pod wpływem rządu amerykańskiego zapadać będą decyzje, nieraz równie ważne jak w Wersalu, a niekiedy może trwalszego znaczenia.

Po unieszkodliwieniu na czas dłuższy europejskiego rywala dla przemysłu amerykańskiego, jakim były na rynku światowym Niemcy, ambicje młodzieńczego narodu amerykańskiego, nagromadzone w czasie wojny bogactwa, niezrównana energia i bujna, przerastająca wszelkie przykłady, wtwórczość - wysuwają z żywiołową siłą następujące postulaty:

I. W zakresie polityki wewnętrznej:

Po pierwsze:

amerykanizm, jako formę umiarkowanego nacjonalizmu, strzegący od obcej ingerencji i przeciwstawiający się odrębnościom narodowym w Stanach Zjednoczonych, a dążący do skryształowania przyrodzonych i wyrosłych na tle reminiscencji purytańskich rysów charakteru amerykańskiego, jego zalet duchowych, umysłowych a nawet i fizycznych (teorja eugenii), dążąc do wytworzenia najwyższego typu rasy białej.

Amerykanizm występuje narazie otwarcie tylko przeciwko muzułmanom i japończykom, ale dają się już coraz częściej zauważyć objawy niechęci do żydów oraz do innych grup narodowych wśród emigrantów a Polaków przede wszystkim, gdyż dłużej niż inni zachowują oni swój język i nie asymilują się dość szybko (ograniczenia językowe w szkołach). (Nawiasowo się zaznacza, że Kościół katolicki w swoim interesie popiera amerykanizm i to jest jedną z przyczyn nie mianowania polskich biskupów).

Po drugie:

Konserwatyzm dotychczasowych demokratycznych form państwowych i społecznych, które Amerykanie z dumą poczytują za podstawę swego szczęścia i dobrobytu oraz za wzór dla innych narodów. Dlatego z całą energią młodej rasy przeciwstawiają się nie tylko bolszewizmowi i wogóle krańcowym lewicowym kierunkom, ale też niejednokrotnie poczytują socjalizm za anty-konstytucyjne wykroczenie

nie (usunięcie socjalistów z legislatury Stanu Nowo-Yorkskiego). Obawa przewrotu socjalnego w świecie powoduje wzmożenie zaznaczonego ruchu konserwatywnego i wiary w formę rządów demokratyczną, przyczem ściśle się rozgranicza atrybuty władzy wykonawczej i prawodawczej. Władza wykonawcza (wypływająca z narodu - wybory prezydenta) jest reprezentantem narodu i nie jest odpowiedzialną przed parlamentem. O ile chodzi o pozyskanie wpływów w Ameryce, należy uwzględnić ten kierunek konserwatywny i mieć na uwadze ambicje narodu amerykańskiego w tym zakresie.

Po trzecie:

Zabezpieczenie wytwórczości i dalszego rozwoju gospodarczego, przez uregulowanie stosunków robotniczych i łagodzenie ciężarów podatkowych, wywołanych wojną i zbrojeniem. Dla zaznaczenia doniosłości tego postulatu zaznaczę, że Stany Zjednoczone liczą obecnie 3 miliony robotników bez zajęcia, co jest też powodem ostatnio wydanych ograniczeń co do emigracji. - Co do ciężarów podatkowych, to trzeba podkreślić, że 80% dochodów federalnych zużywa opłata długów wojennych i dalszych morskich zbrojeń. - Zadania rządu w zakresie regulacji stosunków gospodarczych są tem trudniejsze, że przemysł cierpi z powodu niemożności wywozu do Europy (stosunki walutowe), a rolnictwo przechodzi kryzys z powodu nadprodukcji i nagromadzenia zapasów, których głodna Europa nie jest w stanie nabyć. Kryzys rolny na Zachodzie przybiera charakter katastrofy, mówi się o zużyciu zapasów kukurudznych na opak, a ogromne obszary zostały nieobsiane z powodu braku pieniędzy u rolników na zakup benzyny do traktorów.

## II. W zakresie polityki zagranicznej.

1). Podobnie, jak w polityce wewnętrznej, Amerykanizm stoi na pierwszym miejscu, tak samo naczelnym postulatem polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych jest Panamerykanizm. - Jest on wyrazem wielkich ambicji narodowych amerykańskich, rozszerzeniem na cały kontynent idei Monroe'go i zmierza do hegemonji narazie ekonomicznej,

a z czasem politycznej całego kontynentu amerykańskiego. Dla odparowania zarzutu o imperjaliźmie, panamerykanizm jest świadomie ogłaszany, jako "najpraktyczniejszy i najzdrowszy wyraz internacjonalizmu" amerykańskiego.

Obecny rząd uważa się za protektora 21 republik tego kontynentu i nie zezwoli na żadne mieszanie się państw europejskich do spraw amerykańskich, czemu dał wyraz w incydencie Costa Rica-Panama, gdzie zarówno Anglja, jak i Liga Narodów zostały uchylone od udziału w rozstrzygnięciu sporu.

W zakresie idei Panamerykańskiej rząd obecny zmierza do:

a). Opanowania Meksyku i jego (ważnych dla floty amerykańskiej) źródeł naftowych, do uzdrowienia ekonomicznego i pacyfikacji tego kraju, na którym od 8 lat jętrzy się niebezpieczny dla Stanów "wrzód zarazy bolszewickiej".

b). Do utrwalenia i zbliżenia do Stanów Zjednoczonych świeżo utworzonego Związku Centralno-Amerykańskich republik, mającego doniosłe znaczenie dla głównego postulatu terytorjalnego Stanów Zjednoczonych, jakim jest bezpieczne wkładanie Kanałem Panamskim.

c). Zabezpieczenie państw południowo-amerykańskich od wpływów wielkich mocarstw przez zbliżenie ekonomiczne, gdyż różnice rasowe, odrębności psychologii Ameryki Łacińskiej na długo jeszcze utrudnią zbliżenie polityczne, utrzymywane dość luźno przez Kongresy Panamerykańskie i usiłowania rządu Waszyngtońskiego. Ostatnia podróż b. sekretarza stanu Colby'ego nie dała poważniejszych rezultatów.

że  
d). Zaznacza się, co do Kanady Panamerykanizm narazie nie ujmuje jej w zakres swych pożądań. Panuje tylko ogromna łączność interesów ekonomicznych pomiędzy obu krajami, Rząd Angielski zresztą uchyla wszelkie zagrażające Anglii zbliżenie Kanady do Stanów Zjednoczonych, jak np. ostatnio projektowaną demonstrację floty Amerykańskiej i Kanadyjskiej na Pacyfiku. Nacjonalisci jednak amerykańscy przypominają nieraz XI art. Konfederacji, przewidującą złączenie Kanady ze Stanami Zjednoczonymi.

2. Drugim postulatem polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych jest opanowanie Oceanu Spokojnego. Pomimo, że kontynent amerykański mógłby na długie jeszcze lata wystarczyć, jako teren rozwoju gospodarczego Stanów Zjednoczonych i łatwo pomieścić ludność dwudziestokrotnie większą niż obecna, to jednak ambicje narodowe amerykańskie idą ku opanowaniu Pacyfiku, a sfery przemysłowe i handlowe amerykańskie uważają Chin i wybrzeża Azjatyckie za jedyny rynek handlowy, odpowiadający reszortowi gospodarczemu Ameryki. To dążenie szczególnie stało się aktualnym z chwilą gdy spadek waluty europejskiej uniemożliwił w znacznej mierze eksport do Europy, a gorączkowo wybuchały w czasie wojny przemysł musi sobie zabezpieczyć wywóz na skalę znacznie większą niż zapotrzebowanie Europy.

Do opanowania Pacyfiku ogół amerykański, a w szczególności miarodajna wielka finansjera pragnie dojść drogą pokojową. Ale może dlatego właśnie, a też w związku z kierunkami w czasie wojny powstałymi, Stany Zjednoczone prowadzą niebываłe w świecie budownictwo floty wojennej i handlowej. Według programu z 1916, Stany Zjednoczone będą posiadały już w 1923 r. 13 statków rekordowej wielkości (52-46 tys. ton) i rekordowej szybkości. (Anglja posiada tylko jeden statek Hood 41.200 ton tego typu). Wówczas siły morskie Stanów Zjedn. staną się o 31% potężniejsze od floty angielskiej, a trzykrotnie większe od japońskiej. wszelkie pogłoski o ograniczeniu tych zbrojeń są nieścisłe. Projektowany przez Anglję "Holvday" zbrojeń morskich nie nastąpi przed wykonaniem programu morskiego z 1916 r. Przeciwnie można się spodziewać dalszych zbrojeń. Autorwety morskie amerykańskie domagają się zbudowania floty potężniejszej od każdej kombinacji morskiej (czytaj angielsko-japońskiej).

Rozrost floty handlowej jest też zdumiewający. Stany Zjednoczone, które posiadały się przed wojną głównie flotą angielską i posiadały zaledwie 2 miliony ton statków handlowych, w czasie wojny wybudowały flotę handlową o 10.379.000 tonach, gdy

MT

Anglja utraciła w tym czasie 781.000 ton. Obecny stosunek floty handlowej amerykańskiej (12.406.000) do angielskiej (18.111.000) odnosi się jak 4 do 6, ale zważywszy, że 5/6 floty handlowej amerykańskiej wybudowano w 4 lata - zrównania floty handlowej amerykańskiej z angielską można się spodziewać w prędkim czasie. Obecnie Stany Zjednoczone posiadają już 35% światowego tonażu, odegrują więc największą po Anglii rolę w transporcie morskim.

W tym warunkach idea opanowania Pacyfiku staje się realnym programem, którego poważnie obawia się Japonia, wysuwając hasło "białego niebezpieczeństwa" i z którym nolens volens musi się liczyć Anglja, która jest zmuszona skomplikowanymi trudnościami wewnętrznymi do podziału morskiego światowładztwa, dotąd wyłącznie dzierżonego.

Świnni siebie Amerykanie twierdzą żartobliwie, że "staruszka Anglja" jest zmuszona do wydzielenia naturalnemu swemu sukcesorowi Stanom Zjednoczonym, jeszcze za swego życia, stynencji Oceanu Spokojnego i ograniczenia się do dziedzictwa oceanów atlantyckiego i Indyjskiego.

Anglja zdaje się przyjmować to z rozumną rezygnacją, lub raczej z ukrytymi planami w wliczeniu na niewątpliwe komplikacje, jakie musi wytworzyć rywalizacja Ameryki i Japonii na Pacyfiku lub ewentualne atarcie się tych potęg.

Zaczy się z tą kwestją stosunek Ameryki do Japonii. Napezór stosunek ten w niczem się nie zmienił. Obustronne zapewnienia pokojowe i obustronne zbrojenia (Japonia wydaje 50% swych dochodów na zbrojenia) trwają w dalszym ciągu. Wobec ekspirowania w roku bieżącym umów: japońsko-amerykańskiej i japońsko-angielskiej, przeprowadzone zostały rokowania amerykańsko-japońskie jeszcze za rządów Wilsona przez ambasadorów Mcrisa i Shideharę; doprowadziły one do ułożenia otoczonego tajemnicą projektu nowego "Gentelmen's agreement". Zapewnienia sankcjonowania tej umowy nie mają podobno podstaw w obu krajach i zostały dementowane.

Stany Zjednoczone, jak zaznaczono wyżej, dążą do pokojowego

utrwalenia swych wpływów na Wschodzie. Najprzód wojna agresywna nie odpowiada nastrojom mas w St.Zjednoczonych, szczególnie w obecnym okresie. Pozatem autorytety wojskowe żądają sobie sprawę, że prowadzenie wojny na azjatyckich wybrzeżach przerasta nawet amerykańską możliwość i fantazję. Ameryka posiada obecnie flotę dwukrotnie większą niż Japonja, ale przykład z ostatniej wojny, w której flota angielska po utracie 400.000 najlepszego żołnierza musiała bez rezultatu odstąpić od Dardanelów, daje poznać czem byłoby zdobywanie wysp Azjatyckich broniowych przez Japonję. Drugi przykład: dla pokonania 75.000 boerów, Anglja musiała użyć 890.000 armję. W tym stosunku trzeba by powołać dla walki z Japonją niemożliwą w świecie armję 58 milionów żołnierzy (W. Pitkin Mustwefight Japan str.140). Tych dwóch przykładów wystarcza dla zwalczenia w szerokich masach amerykańskich programu wojennego. Zresztą sfery przemysłowe, kierujące Amerykę ku obszarom Pacyfiku, pragną zysków handlowych, a nie awantury wojennej i starają się zachować stosunki jaknajprzyjaźniejsze z Japonją.

Zanim przejdę do przedstawienia najbliższych programów finansowej penetracji na Daleki Wschód, planowej w celu pokojowego opanowania tych terytoriów dla eksportu amerykańskiego, przejrzę z kolei obustronne amerykańskie i japońskie zarzuty wojenne, drażniące opinię publiczną i stanowiące materjał do konfliktów.

Ze strony Amerykańskiej najwięcej podrażnienia wywołuje t. zw. "niebezpieczeństwo Japońskie" w Kalifornji, gdzie na 5.200.000 ludności jest Japończyków 87.000, procent, zdawałoby się nieznaczny. Ale emigracja japońska i przyrost ludności japońskiej jest tak znaczny, że gdyby emigracja nie została powstrzymana, to w ciągu 40 lat ludność japońska stałaby się większością w tym kraju. Nadto robotnik japoński, który jest znacznie tańszy (stosunek jak 1:3) stanowi niebezpieczną konkurencję. Prawa wyjątkowe, stosowane do ludności japońskiej poruszają do głębi umysły w Japonji, gdzie pisze się o "barbarzyńskich" zarządzeniach amerykań-



skich.

Sprawa Szantungu, oddanego Japonji uchwałą Traktatu Wersalskiego, jest głównym (obok Ligi Narodów) zarzutem przeciwko Wilsonowi. Oddanie tej prowincji o 30 miljonowej ludności, a której pozycja geograficzna oddaje w ręce Japonji strategiczne panowanie nad stolicą Chin - jest przedmiotem zazdrości amerykańców i wpływy bardzo na zaostrzenie stosunków.

Sprawa kabli niemieckich, przejętych przez Japonję i oddająca w jej ręce korespondencję kablową i łącząca się ze sprawą mandatu na wyspie Jap, jest najbardziej aktualnym przedmiotem sporu z Japonją, którego przychylnego dla Ameryki rozwiązania trudno się spodziewać.

Sprawa Japońskich wpływów na Syberji porusza znacznie opinię publiczną w Ameryce, która bogactwa naturalne Sybiru uważa za przedmiot interesujący dla siebie po wprowadzeniu inwestycji w Chinach, a z politycznych względów pragnęłaby, aby prowincje te należały do wielkiej Rosji, przeciwstawiającej się Japonji na wschodzie.

Ze strony Japońskiej wysuwane są przeciwko Ameryce następujące motywy:

Konieczność odpływu nadmiaru ludności z Japonji, gdzie mieszka 385 osób na mili kw., gdy w St. Zjednoczonych mieszka tylko 35 osób. Niedogodność klimatu w Syberji i na Korei powoduje potrzebę emigracji do Kalifornji i wysp Pacyfiku. Szczególniej drażnią Japończyków prawa o władaniu ziemi i zakazy szkolne w Kalifornji, a ostatnio ograniczenia co do emigracji do Stanów Zjednoczonych.

Dążność do opanowania Pacyfiku. Japońska partja wojskowa, po usunięciu Rosji i Niemiec z Dalekiego Wschodu, co uważa za swój wyłączny tryumf, dąży do świętego przymierza z Chinami i opanowania Pacyfiku przez rasę żółtą (proklamacje Ohumy).

Zarzuca się Ameryce chęć przeciwstawienia Chin Japonji, propagandę bojkotu towarów japońskich w Chinach, popieranie separatystycznych dążeń Korei.

Pozatem już nie dałoby się wyliczyć wszystkich drobnych zarzutów i obraz japońskich, poczynając od imperjalizmu amerykańskiego, wyrażającego się w opanowaniu Filipinów i aneksji wysp Haiti, i kończąc na objawach wrogich, ujawnionych na kongresie paryskim i na konferencji pracy w Waszyngtonie. Ale poza tymi polemicznymi sporami o charakterze politycznym, jest sfera interesów ekonomicznych, która zmasza, przynajmniej narazie, obie strony do pokojowego wgróbnienia sporów i ekonomicznej współpracy. Przemawiają za tem cyfry i następujące okoliczności.

Sytuacja ekonomiczna w Japonii jest zła, jak stwierdzają to komunikaty Departamentu Handlu w Waszyngtonie. Na ich odpowiedzialność cytuję, że depozyty w kasach oszczędności zmniejszają się o pół miliona jen dziennie. Koleje oddalają robotników. Fabryki w poszukiwaniu tańszego robotnika przenoszą się do Korei i Chin.

Zależność ekonomiczna od Ameryki jest coraz większa. Jedwab, eksportowany przez Japonię jest w 96% nabywany przez Stany Zjednoczone. Bawełna jest przeważnie dostarczana ze Stanów Zjednoczonych (za 142 milj. dol. rocznie); niedostarczenie bawełny wywołałoby w Japonii przewrót. Żelazo i stal prawie całkowicie są dostarczane ze St. Zjednoczonych (całość importu 78 milj., z tego St. Zjedn. dostarczają 56 milj.). Trzy czwarte maszyn dostarczają też St. Zjednoczone. Obrót handlowy pomiędzy Japonią i Ameryką wzrasta ogromnie.

Import z Japonii do St. Zjedn. 1919 r. 303.993.041

1920 r. 537.220.867

Eksport ze St. Zjedn. do Japonii 1919 r. 336.462.269

1920 r. 453.147.063.

Świadomi zaznaczonej powyżej zależności ekonomicznej Japonii od Ameryki, finansjści amerykańscy wpadli na śmiałą myśl opanowania Wschodu Azjatyckiego pod swoje niemal wyłączne wpływy. Program ten, akceptowany przez oba rządy, demokratyczny Wilson-

na i republikański Hardinga, znajduje wyraz w realizującym się teraz konsorcjum Chińskim międzynarodowych banków, zorganizowanym przez Amerykę, a mającym finansować wszelkie potrzeby państwowe, przemysłowe i handlowe Chin. Udało mi się uzyskać od Departamentu Stanu zbiór not, wymienionych w tej sprawie pomiędzy rządami Amerykańskim, Angielskim, Francuskim, Japońskim i Chińskim w okresie czasu od maja 1918 aż do 31 marca 1921. Zbiór ten będzie z czasem ogłoszony drukami, ale dotąd jest nieznanym i odsłania wiele zasadniczych rysów stosunków amerykańsko-japońskich i angielskich. W osobnym raporcie omawiam szczegółowo tę pierwszorzędno znaczącą korespondencję dyplomatyczną. Tutaj zaznacza się tylko, że 31 najpoważniejszych banków amerykańskich z Morganem na czele, jeszcze w maju 1918, sformułowało program wykorzystania bogactw przyrodzonych Syberji, oraz największego niewyżywanego rynku handlowego, jakim są Chiny. Rząd amerykański nie bez trudu pozyskał dla tej idei Anglię, zachęcił do utworzenia grupy angielskich i grupy francuskich bankierów, łącznie z tymi rządami wystąpił do Japonii z tą samą propozycją i potrafił przemódz opór Japonii, która nie zdołała nawet, jak tego pragnęła, wydzielić jako teren swych wyłącznych wpływów, Mongolję i Mandżurję i po misji Lamonta do Tokio w 1920 r. zgodziła się wejść też do Konsorcjum. Po 5-letnich dyplomatycznych sporach, które jaszkrawo ilustruje wzmiankowana korespondencja, Konsorcjum zostało założone i wspólną notą notyfikowane Chinom, a prezydent Harding akceptował program banków amerykańskich i zapewnił o swoim poparciu. Nie potrzebuje dodawać, że nietylko grupa francuska, ale i angielska mają zabezpieczone w Ameryce kredyty na ich udziały, czwli przedsięwzięcie jest par excellence amerykańskie, a udział Europy ma tylko doniosłe znaczenie polityczne.

Amerykańscy finansisci pokładają wielkie nadzieje w Konsorcjum Chińskim. Oczywiście chodzi im nie o finansowanie pożyczek chińskich, ile o inwestycje w gęsto zaludnionym, a nie posiadającym nowoczesnych urządzeń kraju. Cytuję, że jeżeli w

...jednej prowincji Chin buszeli pszenicy kosztuje 2 dolary, to  
 ...inne tylko 10 centów. Koleje mogą przewieźć w tych warun-  
 kach zawrotny zyski. Podnoszone jest także, że gdy eksport do  
 Europy jest wobec spadku walut niemożliwy, należy zwrócić ku  
 Azji. Eksport do Chin w ciągu ostatnich 10 lat wzrósł 6-krot-  
 nie (z 55 milj. dolarów na 371 milj.), a Amerykanie podnoszą, że  
 stanowi to dotąd znikomą część (1,5 i pół %) obrotu handlowego  
 Chin. Handel z Japonją wzrósł jeszcze bardziej, bo 11 razy,  
 i wyraża się w 980.367.930 dol. wobec 88 miljonów z przed 10  
 lat. Konieczność opanowania tych rynków azjatyckich najdobit-  
 niej wyraził przedstawiciel banku Morgana T.W. Lamont na dorocz-  
 nym zebraniu Akademii Nauk Politycznych w New-Yorku i jedno-  
 cześnie wskazał na niezbędną pokojową współpracę z Japonją,  
 która jest niwatpliwym postulatem obecnego rządu na okres  
 najbliższy.

3. Trzecim postulatem polityki zagranicznej St. Zjednoczonych  
 jest utrzymanie przyjaznych stosunków z Anglią i ustalenie  
 równowagi handlowej amerykańsko-angielskiej przez usunięcie  
 punktów tarcia.

Rozpowszechnione pogłoski o możliwości konfliktu angiel-  
 sko-amerykańskiego, pomimo licznych pozorów, nie mają podstaw,  
 na czas najbliższy przynajmniej, ze strony Ameryki.

Ameryka jest na drodze do prześcignięcia Anglii we flo-  
 cie morskiej i handlowej, jak to wykazano wyżej. Poza to roz-  
 wój gospodarczy Ameryki usuwa Anglię na drugi plan na wielu  
 polach - królestwo węgla zostało wyrwane z jej rąk. W ostatnich  
 latach Ameryka produkuje 2/3 światowej produkcji węgla, a zas-  
 by jej są, według wyliczeń przypuszczalnych o 20 razy większe  
 od angielskich. W roku zeszłym były fakty eksportu węgla do  
 Anglii. W produkcji żelaza Ameryka trzykrotnie przewyższyła

Anglię i wyrabia 2/3 produkcji światowej. Bawełna amerykańska  
 z powodu swoich właściwości i przystosowania do niej fabryk

25A

123

- II - 12 -

angielskich i japońskich jest dla nich niezbędna. Ewentualne wytrzymanie jej eksportu przez rząd amerykański wywołałoby przewrót w obu wspomnianych państwach (Anglii i Japonii), gdyż powstrzymałoby przemysł tekstylny.

Na wyżej wskazanych polach przesiegnięcia Anglii przez Amerykę jest albo faktem dokonanym, albo też nieuniknioną koniecznością, z którą Anglia walczyć nie może.

Głównymi przedmiotami obecnej rywalizacji tych państw jest:

flota handlowa, nafta i handel światowy. Anglia posiada 18 milj. ton floty handlowej wobec 12.000.000 floty amerykańskiej.

Ameryka ustanowiła inne opłaty dla swoich okrętów przepływających Kanał Panamski, inne dla okrętów obcych, więc i angielskich. Ta różnica stawia flotę angielską w pozycji niemożności utrzymania konkurencji. Jest to ważny przedmiot sporu. Drugim

punktem jest rywalizacja obu państw w zakresie nafty, której monopol światowy chce utrzymać Anglia. Mandat na Mezopotamię

daje jej przewagę. W odpowiedzi na to, Ameryka przeciwstawia się mandatom i dąży do opanowania nafty Meksykańskiej. Wreszcie, na rynkach światowych wielkie firmy handlowe amerykańskie i angielskie często muszą rywalizować między sobą. Ta rywalizacja

jest łagodzona przez stosunki finansistów angielskich i amerykańskich, którzy, kierowani wspólnym interesem, najczęściej dochodzą do porozumienia.

Nie można nie wspomnieć jeszcze o jednym poważnym punkcie sporów, t.j. o sprawie kabli. Kable niemieckie zostały podzielone pomiędzy Anglię, Francję i Japonię. Ameryka żąda przynajmniej zwrotu przedwojennych swych praw, korespondencji bezpośredniej z Niemcami i Wschodem, gdy dziś podlega angielskiej czy japońskiej kontroli. Komisja kablowa rozstrzygnie pokojowo tę sprawę, ale wobec faktów dokonanych, Ameryka będzie musiała zgodzić się na ustępstwo i zastąpić swe straty siecią telegrafów bez drutu.

Wreszcie jest cała kategoria objawów nieporozumień angielsko-amerykańskich, które są wywołane propagandą niemiecką i irlandzką

te, pomimo jaskrawości swej i pozorów, nie mają poważniejszego znaczenia. Wyrażają się one w postaci wniosków antyangielskich w senacie o uznanie niepodległości Irlandji, o wyznaczenie komisji dla badań stosunków irlandzko-angielskich, o ingerencji wojennej St. Zjednoczonych, o niepodległości Indyj i Egiptu, wreszcie codzienne niemal szlakiem ambasady angielskiej, pochody, plakaty. W innych czasach możnaby tu znaleźć preteksty do zbrojnego konfliktu, ale Anglii przyjmują te objawy z lekceważącą obojętnością i walczą z nimi milczeniem.

Naród amerykański, jeżeli mówić o całej jego masie, pomimo zaznaczonych punktów tarcia i rywalizacji, ma dla Anglii szacunek, wyrażający się w naśladowaniu zwyczajów angielskich, w zaznaczeniu wspólności ras, w powszechnem pojęciu, że Anglja była i jest jeszcze podstawą cywilizacji ras białej. Pobłażliwy sąd o Europie nie dotyczy Anglii, którą Amerykanie uważają nie za część Europy, a za mocarstwo światowe. Przyczynia się do tego pojmowania Kanada, odegrywająca coraz większą rolę, a której ludność stanowi typ pośredni pomiędzy mieszkańcami St. Zjednoczonych a Anglikiem. Najwięcej zaś wpływa na to niezmiernie zručna polityka angielska, obecnie prowadzona w Waszyngtonie przez Kanadyjczyka Sir Ancland Eddeesa przy pomocy ogromnie licznego sztabu pierwszorzędnych znawców Ameryki, którzy każdy objaw życia chwytają w momencie jego narodzin i w granicach możliwości dla głównych założeń polityki angielskiej spożytkowują. Stąd się wyłania cichy, stały i konsekwentny wpływ Anglii na politykę zagraniczną St. Zjednoczonych. Wpływ ten oczywiście jest wszechmocny, objawy żywiołowe amerykańskie nie dają się nim oparować, ale w ogólnej linii wpływ te są b. poważne, a w każdym razie wystarczające dla niedopuszczenia do konfliktu amerykańsko-angielskiego. Ten wpływ angielski wynika jeszcze z tego powodu, że gdy młoda państwowość amerykańska, rozwijająca się na oddzielnym od reszty świata kontynencie nie mogła i nie miała czasu, a nawet i potrzeby ustalenia linii swojej polityki światowej i

i dopiero od niedawna do tego przystępuje, a ze zmianą rządu zmienia nieraz zasadnicze swe programy (Wilson-Harding), to Anglja, aczkolwiek napozór chwiejna i napozór do okoliczności czasu się stosująca, nie opuszcza nigdy z oku głównych zadań swej państwowości i swej tradycyjnej polityki i dąży do ich urzeczywistnienia z bezwzględnością i konsekwencją anglosaską. Na drugą więc metę zachowa jeszcze przewagę nad polityką amerykańską.

Trudno jest przeniknąć zamierzenia Anglii w stosunku do Ameryki. W formułowaniu ich trzeba być bardzo ostrożnym, tembardziej że Angliacy sami unikają formuł, a tylko opanowują życie.

Na podstawie jednak współczesnej literatury angielskiej, sądzić można, że istnieją dwie koncepcje.

Pierwsza, to osłabienie Ameryki przez wwołanie konfliktu japońsko-amerykańskiego. Nie godząc się na utratę przez 300 lat dzierżonego panowania nad morzami, z drugiej strony nie mogąc prowadzić wojny z Ameryką, Anglja wprowadziłaby Amerykę według tego planu w antreprzyzy wschodnie (jak Chińskie Konsorcjum), które musiałyby wywołać z czasem konflikt z rasą żółtą. Taki program szedłby po linii tradycyjnej polityki Brytyjskiej.

Druga koncepcja, to program przyciągawczy zbliżenia do Ameryki tak ścisłego, któreby pozwoliło na wykorzystanie bogactw i talentów amerykańskich, jeżeli nie wyłącznie dla Brytyjskiego, to dla anglosaskiego światowładztwa. Wsuwana jest w tym celu, jako ballon d'essai i dla wyższości interesu ras ponad interes narodu, idea panowania nad światem rodziny narodów mówiących po angielsku, a wspomina się też czasem o możliwości przeniesienia stolicy imperjum Brytyjskiego na kontynent bogactw i szczęścia - do Ameryki - i przypomina się przykład Fenicjan, gdy przenieśli się do Kartaginy.

Geniusz angielski, który wtworzył całą gamę form panowania nad innymi narodami, począwszy od "drzwi otwartych", "sfery wpływów" przez protektorat, kolonje, dominia, różnego typu "niepo-

"głębokości", wreszcie "Ligę Narodów". W redakcji gen. Smita wysiła się nad koncepcją, któraby obroniła naród angielski od podporządkowania się morskiej potędze St. Zjednoczonych, a która by wtworzyła jakąś nową formę współżycia, może nawet angielsko-amerykańskiego condominium świata, kierowane wytrawną myślą angielską.

Ameryka nie przeciwstawia się zaznaczonym wyżej wpływom angielskim, jakby ich nie dostrzega, przyczem zaznaczyć należy, że czy to, nie zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa starcia z rasą żółtą, czy też z powodu młodzieńczego przecenienia sił, wydaje się łatwiej przyjmować pierwszą koncepcję angielską i kieruje najbliższe swe zamiary ku olbrzymiej ekspansji na Daleki Wschód. Spotkać ją może ten sam los, jaki spotkał Rosję, gdy, podobnie kierowana przez Niemcy, wpadła w te same wschodnie niebezpieczeństwa i utraciła w nich znaczenie światowej potęgi.

4. Jako czwarty z kolei zasadniczy postulat polityki zagranicznej St. Zjednoczonych, wymienić należy dążność do stabilizacji stosunków w Europie i uzdrowienia jej gospodarczego życia.

Stany Zjednoczone są tak ściśle związane z Europą przedwojennymi i zawiązanymi w czasie wojny stosunkami handlowymi, że pomimo popularnych w Ameryce hasł wycofania się zupełnego ze spraw europejskich, pomimo odstręczającego amerykańców bankructwa Europy i przewrotów, socjalnych, St. Zjednoczone są zmuszone do wzięcia udziału w uzdrowieniu stosunków europejskich.

Przeszkodę stanowi nieratyfikowanie traktatu wersalskiego i opozycja nieprzejednana przeciwko Lidze Narodów. Naród amerykański upatruje w Lidze niebezpieczną dla siebie supremację, spór międzynarodowy chce widzieć rozstrzygnięty przez sąd prawniczy, możliwie bezstronny, a nie przez uprzywilejowane w Lidze państwa. Rząd amerykański będzie dążył do wyzwolenia się z wpływów Ligi i do powrócenia do koncepcji sądów rozjemczych konferencji haskiej. Podnoszony jest motyw, że organ sprawiedliwości międzynarodowej nie może wypływać z traktatu, narzuconego zwyciężonym. Wynik sporu o Ligę będzie probierzem ustosunkowania się

177



protokół Nr. 27.

między Anglią i Ameryką. Amerykanie kierują się w stosunku do Europy dwiema pobudkami, sentymentem i interesem. Nie należy lekceważyć sentymentu, który odegrywa pewną rolę, szczególnie w stosunku do Francji i Polski. Wobec Niemiec, Amerykanie kierują się interesem (eksport surowców dla przemysłu niemieckiego), wobec Rosji kieruje się sentymentem i interesem (Daleki Wschód). Dlatego stosunek do Rosji jest wyjątkowo przyjazny. Na dłuższą metę sentyment ustąpi zawsze miejsce interesowi. To też jeżeli mówić będziemy o Francji, to rząd St. Zjednoczonych, licząc się z opinią ogółu, nie wystąpi przeciwko Francji, np. w sprawie odszkodowań niemieckich. Ale poufnie wywierać na Francję będzie nacisk w kierunku złagodzenia warunków, wysuwając humanitarne hasła kompromisowe i konie zność ustalenia normalnych sąsiedzkich stosunków. Misja Vivianiego okazała się nieudaną antrepryzą, gdyż Amerykanie, nie znosząc nacisku, wywieranego z zewnątrz, dali mu do zrozumienia, że nie zmieniają zajętego jeszcze przed jego przyjazdem stanowiska. Misja ta nie przyniosła szkody Francji jedynie dlatego, że Niemcy uczynili jeszcze większe błędy taktyczne przez zbytnią propagandę i oburzyli tem Amerykan.

Dla ustalenia stosunków europejskich, Amerykanie liczą na dwa czynniki: zasoby przyrodne Rosji i warsztat industrialny niemiecki.

Z tego względu polityka amerykańska, zachowując względy dla Francji i nieco sentymentu dla Polski, liczy się przede wszystkim z odrodzeniem życia gospodarczego Niemiec i zawsze wierzy w odrodzenie Rosji.

Nie poruszając na tem miejscu szczegółów stosunku do państw europejskich, co jest przedmiotem osobnego referatu, zaznaczam tu w paru słowach stosunek do Niemiec i Rosji.

Stosunek do Niemiec nie jest tak przyjazny, jak można było przypuszczać przed kilku miesiącami, biorąc pod uwagę wpływ niemiecki, interes Amerykan i okoliczności. Niemcy wychodzący przyczynili się do wyboru Hardinga. Rząd obecny, z powodu niewykonywania przez Niemcy traktatu i z powodu propagandy zbyt

widocznej, nie popiera ich obecnie. Uznaje jednak interes swój w zakończeniu stanu wojennego. Handel pomiędzy St. Zjednoczonymi i Niemcami w ostatnim roku znacznie się ożywił. Gdy w 10 miesiącach (po listopad) 1919 import z Niemiec do Stanów wynosił 4.914.411 dol., to w tymże samym okresie 1920 wyniósł 75.771.000, czyli, wzrósł się 18 razy. Eksport do Niemiec ze Stanów Zjedn. w tymże okresie 1919 r. wynosił 52 milj. dolarów, a w 1920 r. 217 milj., czyli wzrósł się 4-krotnie.

Co do sprawy Górnośląskiej, zapytany przeze mnie kierownik wydziału niemieckiego p. Castle, który w sprawach niemieckich ma decydujące znaczenie, oświadczył kategorycznie, że obstawać będzie przy naszej interpretacji rezultatów głosowania, uważając je za sprawiedliwe i odpowiadające brzmieniu traktatu. Depeszowałem o tem M.S.Z. 31 marca, wskazując na możliwość wyzyskania stanowiska St. Zjednoczonych w tej sprawie.

W stosunkach polsko-niemieckich, można się spodziewać, szczególnie w sprawach handlowych, poparcia naszych interesów przez Amerykę, o czem obszerniej na innym miejscu podaję szczegóły i wnioski.

Co do Rosji, to stosunek Stanów Zjednoczonych da się określić, jako filorosyjski i antybolszewicki. Filorosyjskość jest wrazem dążenia do wznowienia potęgi Rosji, jako czynnika polityki światowej, ograniczającego ekspansję Japonji na Dalekim Wschodzie. Dochodzą do tego sentymentalno-doktrynerskie poglądy o dojrzałości i przeznaczeniach narodu rosyjskiego, podtrzymywane przez zręcznego dyplomate, jakim jest ambasador rosyjski w Waszyngtonie Dachmetiew.

Stwierdzić należy, że w stosunku do Rosji St. Zjednoczone stoją więcej na stanowisku filorosyjskiem niż antybolszewickiem. Zasada niepodzielności Rosji, wyznawana przez rząd Waszyngtoński, może przyczynić nam sporo kłopotów w sprawie naszych wschodnich postulatów. Idea etnograficznej granicy Polski na wschodzie dotąd istnieje. Wypadnie tu walczyć nietylko z sympatjami do Rosji, ale też z ideologią amerykańską, dziwnie wiążącą zasadę

samookreślenia z panslawistycznymi dążeniami narodu rosyjskiego  
 w specjalnym memorjale omówikiem tę sprawę obszerniej i przed-  
 stawikiem projekt odpowiadającego poglądom amerykańskim motywa-  
 wania naszych postulatów.

P. Olszewicz.

Jak się przedstawia sprawa kredytów dla Polski wobec wzno-  
 wienia instytucji War finance Corporation?

P. Pułaski.

Instytucja ta daje kredyty tylko w wypadku, gdy firma sprze-  
 dająca daje swoje żyro. Nie możemy więc na nią liczyć obecnie,  
 gdyż dotychczasowa nasza gospodarka w Ameryce (sprawa pożyczki  
 Bilińskiego, przekazy) nie wyrobiła nam stanowiska dobrego.  
 Szczegółów udzieli najbardziej kompetentny w sprawach gospodar-  
 czych Radca H. Eliwic, który przybywa już wkrótce. Sprawa pożycz-  
 ki dotąd nie zakatwiona psuje nam stosunek do Departamentu Sta-  
 nu. Należy ją uregulować jaknajśpieszniej. Potrzebę tę przedsta-  
 wikem Ministrom Spraw Zagranicznych i Skarbu i zdaje mi się, że  
 jest na dobrej drodze.

P. Loewenherz.

Jakie jest stanowisko St. Zjednoczonych w sprawie Galicji  
 Wschodniej i prasie ukraińskiej?

P. Pułaski.

Cała prasa ukraińska w St. Zjednoczonych ma charakter bol-  
 szewizujący, zupełnie nie tai się z sympatjami dla Rosji Sowie-  
 ckiej. Rząd St. Zjednoczonych nie porusza wcale sprawy Galicji  
 Wschodniej, jedynie wspomnieć należy, że Lansing w świeżo wyda-  
 nych pamiętnikach o Kongresie pokojowym ujawnił swój projekt  
 przyłączenia Galicji do Ukrainy, federacyjnie złączonej z Rosją.

P. Szumłakowski.

Jakie zajmują stanowisko St. Zjednoczone wobec państw  
 Bałtyckich i Republiki Dalekiego Wschodu i rządu sowieckiego?

P. Pułaski.

W stosunku do państw Bałtyckich, Stany Zjednoczone nie  
 zgadzają się narazie na ich uznanie, wydalono reprezentanta Łotwy

z powodu podejrzeń o bolszewizm. Ani francuskie, ani polskie przedstawicielstwo nie uznaje za możliwe notyfikować dotąd o uznaniu tych państw. O stosunku do Republiki Dalekiego Wschodu nie mam świeżych wiadomości, zaznaczę tylko, że były fakty popierania bolszewików, jako sporadyczne objawy polityki antyjapońskiej. Co do Sowieckiego rządu, jest charakterystyczne, że rząd Hardinga dał odpowiedź na notę Sowieców o wznowieniu handlu. Odpowiedź była negatywna, ale sam fakt korespondowania z rządem Sowieców świadczy o pewnym zwrocie, jakby o uznaniu Sowieców, jako rządu de facto. Nadto odpowiedź zostawia wolną drogę w razie ewolucji Sowieców, sięgającej do powrotu praw własności.

P. Koźmiński.

Jakie były cele i wyniki podróży Vivianiego?

P. Pułaski.

Wyjechałem jeszcze za bytności Vivianiego. Sądzę jednak, że misja była nieudana. Celem jej było powstrzymanie ogłoszenia stanu pokojowego z Niemcami i sprawa odszkodowań. W Dep. Stanu pokazano mi depeszę z 29 marca do Simonsa, formułującą stanowisko St. Zjednoczonych w sprawie odszkodowań. Depesza ta do 1 kwietnia nie była znana w ambasadzie francuskiej, której treść jej zakomunikowałem. Stąd wniosek, że chciano okazać, że przyjazd Vivianiego nie wpłynął na stanowisko St. Zjednoczonych.

x

P. Koźmiński.

Ostatnie raporty z wielkich placówek poświęcone są kwestji G. Śląska. Wiadomości zaś o wypadkach wprost niesłychanej doniosłości, o których raportów nie ma, posiadamy wyłącznie z dzienników. Najważniejszą kwestją jest kwestja uregulowania odszkodowań między Niemcami a sprzymierzonymi. Pozwolę sobie obecnie przypomnieć obecny stan rzeczy, że podczas konferencji parwskiej przy końcu stycznia 1920 r. nastąpiło porozumienie między Francją i Anglią co do żądań następnej konferencji w Londynie,

gdzie zaczęły się targi z Niemcami i sprzymierzonymi, zakończyła się zerwaniem rokowań. Niemcy postawili swe kontrpropozycje wśród nich żądanie przyznania im w całości G.Slaska. Rozpoczął się okres przed 1 maja, do którego to dnia komisja reperacyjna ma przedstawić rachunek Niemcom, co ma wpłynąć tytułem odszkodowań. W ostatnich dniach odbyła się w Hythe konferencja Brianda z Lloyd George'm, gdzie głównie omawiane miały być kwestje, co do postępowania po 1 maja. Konferowano nad sprawą zajęcia całej Ruhry militarnej i eksploatacji ekonomicznej. Co do tych konferencyj mamy wiadomości dosyć skąpe i wynikałoby ze wszystkich wiadomości, które mamy, że konferencja ta mimo wszystko nie doprowadzi do powyższego celu. Ze strony sfer partji przedstawiciele Labour partji i od wodzy partji Liberaków wyszło pismo zastrzegające się przeciwko sankcjom na zajęciu Ruhry. Dalej według informacji z gazet Lloyd George stanął na stanowisku, że należy postawić Niemcom ultimatum przed przystąpieniem do definitywnego zajęcia Ruhry. Zwlekanie Niemiec wprowadza Francję z równowagi, gdyż uważa, że Niemcy chwycili się tego sposobu celem wyjścia z tej trudnej sytuacji ekonomicznej. Zajęcie Ruhry, nie jako uchwycenie za gardło pod względem ekonomicznym i bezpośrednio zaspokojenie się ze źródeł bogactw niemieckich. Tu dla wyjaśnienia dodać należy, że plan francuski opiera się nie tyle na zajęciu wojskowym, lecz i wykorzystaniem ekonomicznym. Odbył się w ostatnim czasie cały szereg narad między przedstawicielami wojska i ekonomistów, którzy zastanawiali się nad zajęciem tej bogatej części Niemiec w ten sposób, aby z niej mógł uzyskać bardzo poważne owoce na zaspokojenie części odszkodowań. Czy ta droga jest odpowiednia i prowadzi rzeczywiście do tego celu, żeby budżet francuski, który jest w trudnym położeniu naprawić, to jest to kwestja czysto teoretyczna, co do której zdanie jest podzielone. W Anglii panuje zapatrywanie krytyczne co do tego. Kroki żądane przez Francuzów są niepraktyczne i nieprowadzące do celu, że korzyści z tego kroku nie nie pomogą. To byłoby co do bezpośrednio zetknięcia się Francji z Anglią. Sprawa komplikuje się przez

to, że Niemcy z jednej strony zwlekają, a następnie stawiają propozycje nie do przyjęcia. Następnie używano silnych słów na wskazanie ich niechęci do uczynienia zadość w sprawie odszkodowań. Wreszcie rzucili się na sztuczki dyplomatyczne. Zwrócili się do Stanów Zjednoczonych i otrzymali memorjał, który stwierdza obowiązek do uczynienia zadość swym zobowiązaniom w granicach możliwości. Podkreślono bez żadnej wątpliwości ten obowiązek niemiecki. W końcowym ustępie tej noty zaznaczono, że Stany Zjednoczone spodziewają się, że Niemcy wystąpią z propozycjami, które będą stanowić podstawę do omówienia sprawy ze sprzymierzonymi. Zdaje się, że Niemcy skorzystały z tego, albowiem wystąpiły w ostatnią sobotę z nowymi propozycjami, które przesłały telegraficznie z prośbą o odegranie roli arbitra lub medjatora. Simons odmówił wyjaśnień jaka ich treść i dotychczas się nie oświadczył. Jednak to demarche ich faktycznie odniosło skutek, chociaż prasa francuska twierdzi, że Ameryka nie zgodziła się odegrać roli tej, to jednak Stany Zjednoczone występują faktycznie w roli medjatora, albowiem w odpowiedzi danej Niemcom oświadczyły, że zastanowią się nad tem, czy propozycje niemieckie są dostateczne, czyli, że Ameryka, która dotychczas jest w stanie wojennym z Niemcami będzie w tej sprawie mieć możność ocenienia czy one są dostateczne celem wstrzymania sankcji i możliwe nowe negocjacje, a do tego celu Niemcy dążyli i o to im chodziło głównie. Głównym celem podróży Viviani'ego do Ameryki było uzyskanie poparcia w kwestji odszkodowań i przeszkodzenia temu, ażeby Ameryka nie występowała jako pośrednik w chwili rzeczywicie nieskychanie ważnej dla Francji, gdyż ma ona jeszcze do walczenia z przeciwnymi zapobiegawcami angielskimi. Jeżeli ostatecznie wynikiem konferencji w Lymono było, że Lloyd George oświadczył w parlamencie angielskim, że Anglia poprze kroki francuskie dotychczasowe sankcji, o ile propozycje przedstawione przez Niemców nie będą dostateczne, to jest to przyjęcie drastyczne. Chodzi tu bowiem o dwie kwestje. Z jednej strony o ilość milionów i z drugiej warunków i terminów spłaty tych milionów. Obecnie chodzi o to, czy dane propozycje niemieckie zadawa-

lające i możliwe, że jutro, gdy zbierze się konferencja w Londynie te nowe propozycje niemieckie już przedłożone za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych, zostaną uznane za wystarczające i że do żadnych kroków nie dojdzie. O ile dotyczy to naszych interesów? Naszym interesem jest kwestja Górnego Śląska. Albo graniecka uda się albo się nie uda, do kroków stanowczych nie dojdzie, tylko zaczną się negocjacje. Uważam to z tego powodu za ważne tę kwestję ostatnich propozycyj, gdyż mieści się tam jako jeden z warunków przyznanie Górnego Śląska Niemcom. Kwestja Górnego Śląska znowu przyjdzie pod obrady. Czy państwa sprzymierzone okażą dla Polski taką życzliwość w tej sprawie, jaką jej dotychczas okazywały? Gdyby sankcje nastąpiły, to w każdym razie szanse nasze odniesienia w tej sprawie zwycięstwa byłyby się powiększyły. Co do sprawy Górnośląskiej wyłącznie z wielkich placówek donoszą: stanowisko francuskie w sprawie górnośląskiej przez nasze placówki uważane jest za optymistyczne. To samo potwierdzają raporty londyńskie. W kwestji górnośląskiej na nich liczyć możemy. Co do Anglików, to dotychczas się oni nie wypowiedzieli i zachowują dyskrecję wobec tego. Co do stanowiska Włoch wynikałoby z angielskich raportów, że jest ono dla nas przychylne, niestety brak o tem z Rzymu dokładnych wiadomości i zdaje się chcą one odegrać rolę medjatora pomiędzy Anglią i Francją. Włosi przychyliły się z pewnością do zapatrywania angielskiego.

p. Bader.

Mam wrażenie, że Francja rozumie, że to ostatni wysiłek Niemiec, by drogą wymuszenia sprowadzić rozstrzygnięcie w tej sprawie. Jest jednak według otrzymanych wiadomości tendencja odroczenia tej sprawy i decyzji aż do przyszłego omówienia i zarysowania się wspólnej akcji angielsko-francuskiej. Wtedy to uważa Briand, że będzie miał sposobność postawienia sprawy górnośląskiej na odpowiednim poziomie. Zapatrywanie to wzmochni się przez stanowisko komisji polskiej.

p. Koźmiński.

Ostatnie raporty z Paryża donoszą o kompromisie, polegającym na tem, że część przemysłową Górnego Śląska przyznano nam pod względem politycznym, ale z ograniczeniem ekonomicznem przez wprowadzenie kontroli nad produkcją i rozdziałem węgla.

p. Bader.

Fakt, że Niemcy mówią, że muszą mieć Górny Śląsk na to, żeby zapłacić odszkodowania, to trzeba stwierdzić, że część przypadająca na ten kraj my możemy zapłacić.

p. Jackowski.

Stoimy w przededniu zebrania się Rady Najwyższej, może być, że to zebranie odegra niesłychaną rolę w polityce Europy obecnej. Postanowienia jego będą jakoby dodatkiem do Traktatu Wersalskiego. Co do niektórych punktów traktatu bowiem postawione zostały znaki zapytania, które szybko wyszły na jaw i stają się rzeczą aktualną. Jedną z takich kwestji jest sytuacja ekonomiczna i polityczna Niemiec. Wskutek okrojenia przez Traktat Wersalski Niemcy wtłoczone zostały w mniejszą przestrzeń. 50 kilka milionów mieszkańców niemieckich wtłoczone w ciasne ramy, wobec czego masa ich wyjechała w tę lub ową stronę. Dwa są pytania, które wypłyną w Londynie, - o oddaniu kolonii niema mowy, więc sprawa okupacji zagłębia Ruhry i odebranie Górnego Śląska. Po postanowieniu tych dwu zasad nie będą prawdopodobnie Niemcy zagrażać Europie i nie będą jej niepokoiły. Jeżeli pod tym znakiem porozumie się Francja z Anglią, to przez takie upuszczenie krwi niemieckiej, nastąpi ułżenie dla przemysłu angielskiego. Towary nagromadzone w Anglii będą mogły znaleźć ujście. Pod tym znakiem też może nastąpić korzystne dla nas rozwiązanie kwestji Górnego Śląska, ponieważ przyłączenie bądź co bądź ważnego dla Europy Wschodniej zagłębia węglowego górnego do Polski, mającej ekspansję na wschód, może Europie ogromnie ulżyć. Jeżeli 40 milionów ton węgla rocznej produkcji na Górnym Śląsku nie będzie wyłącznie rywalizować przeciwko Anglii, to podzielimy się w tym



sensie, że węgiel górnośląski będzie skierowany do Austrii, Węgier, częściowo do Rumunii, wreszcie do Rosji. Zresztą jeszcze można byłoby kierować węgiel ten tam, dokąd nie będzie kierowany węgiel angielski. Stanowisko trzeciego czynnika w sprawie górnośląskiej jest niepewne. Są to Włochy. Otóż tu jest możliwość, że ekspansja niemiecka we Włoszech może nam pójść na rękę. Ze ekspansja przemysłu niemieckiego zaczyna być we Włoszech aktywna, wystarczy, że wspomnę o Stinnesie, który w ostatnim czasie zakupił zakłady elektryczne w Tyrolu, pozatem posiada Alpine Montanwerke i Fiat w Turynie. Są to rzeczy, które niepokoją rząd włoski szczególnie ze względu na finanse włoskie. Mam konkretne dane, że finansiści włoscy uświadomili pod tym względem hr. Sforzę, który będzie reprezentował Włochy przy Radzie Najwyższej i że nie jest on dla Polski niezwykły. Ostatnimi dniami był pod wrażeniem oświadczenia pana Blizkiewicza delegata przywódcy partji socjalistycznych z Górnego Śląska, który oświadczył mu z całą szczerością, że nie dadzą frymarchy Górnym Śląskiem i że cały lud robotniczy żąda przyłączenia do Polski. To bezwzględnie zrobiło wrażenie i jeżeli inne konjunktury będą przemawiać w tym sensie, to należy się spodziewać pomyslniej solucji sprawy Górnego Śląska. Ze minimum naszych żądań uważamy teren linii Korfanteo.

O jednym czynniku nie wspominałem, który w sprawie odszkodowań i Górnego Śląska może mieć wielkie znaczenie jest nim Watykan. Stanowisko Watykanu nie jest dla nas przychylnie. Powodem są dwa czynniki: 1) niesłychanie sprężysta dyplomacja niemiecka ujawniająca się w Watykanie, 2) wyższość sił dyplomatycznych niemieckich nad naszymi i wyższość finansowa i religijne interesy Watykanu w sprawie Górnego Śląska. Z jednej strony uważają tam, że Polska nie zmieni w danym razie stanowiska wobec Watykanu, co jednak nastąpić mogłoby ze strony Niemiec. Zapatruję się wobec tego pesymistycznie na ten czynnik, sądząc, że nie możemy liczyć na pomoc z tej strony.

Choemy w ostatniej chwili wykazać jak dalece zostały sfak-  
 szowane wybory przez agitację ogromną i olbrzymi terror. Szereg  
 materiału z tego zakresu przygotowuje się, jutro pójdzie to do  
 Paryża. Próbné wybory, które przeprowadzono, dały zupełnie in-  
 ny rezultat. Dążymy do tego, żeby te stanowcze argumenty zostały  
 w ostatniej chwili także wzięte pod uwagę w związku z argumen-  
 tami politycznymi. Przechodząc do odszkodowań chcę wspomnieć,  
 że wydaje się, jakoby w Niemczech zaczęto rozumieć, że polityka  
 prowadzona od chwili traktatu wersalskiego do teraz jest mylną  
 i może podlegać rewizji. Simons jest podkopany. Co do płacenia  
 odszkodowań przez Niemcy to muszę stwierdzić, że mają one dosć  
 pieniędzy i to tyle, że na różne kombinacje wydali dużo, byle  
 tylko to służyło celom ich polityki. Na Górnym Śląsku wydano  
 miljarde, co dowodzi, że Niemcy mogły wywiązywać się ze swoich  
 zobowiązań.

Co do Polski to polityka antypolska jest coraz mniej popu-  
 larna w Niemczech. Wspomnę bojkot ekonomiczny (wbrew § 266 i  
 321 traktatu wersalskiego) prowadzony przeciw Polsce mimo pro-  
 testów z naszej strony. Prasa i opinia niemiecka zaczyna piętno-  
 wać w tym względzie politykę niemiecką. Nie Polskę karze to po-  
 stępowanie, lecz własny swój wzwód przez zakaz wywożenia towarów  
 niemieckich, bo kraj, który je importował traci ten rynek zbytu,  
 gdy tymczasem Anglja i Holandja szukają wszędzie ujścia, to pa-  
 nuje zastój w niemieckich magazynach. Te głosy wychodzą nawet  
 z takich kół, które prowadzą politykę antypolską. Co do wykonania  
 traktatu wersalskiego należy się nam jeszcze setki milionów ma-  
 rek niemieckich. W tej chwili wbrew wszystkim oświadczeniom  
 Niemcy wystosowali do Rady Ambasadorów notę, żądając od Rady  
 Ambasadorów oświadczenia, że Polska nie naruszy polsko-niemie-  
 ckiej umowy i wykona decyzje według artykułu 354 w sprawie loko-  
 motyw, mających być wydanymi Polsce. Jak wiadomo co do tej kwe-  
 stji Rada Ambasadorów uznała tego rodzaju objeckje niemieckie  
 za bezpodstawne i żądała wydania od Komisji Tanaki wydania lo-  
 komotyw. My rzecz tę wzmocniliśmy podpisaniem artykułu 298 trak-

tatu. W sprawie korytarza złożyliśmy oświadczenia, że konwencja ta wchodzi w życie z dniem 22 maja, że przystąpimy do szybszego przesyłania przez korytarz polski transportów, jeżeli Niemcy wydadzą w miarę przyznane przez Komisję Międzynarodową lokomotywy i kilkanaście tysięcy wagonów.

Wspomnę, że w Poznaniu w ostatnich czasach toczyły się narady w sprawie opeji. Jest to sprawa trudna i pilna i obecnie dla nas bardzo ważna.

Następnie trzeba zwrócić uwagę na wychodźstwo polskie w Niemczech. Otóż wychodźstwo polskie w Westfalji, które chce wrócić do Polski wynosi 600,000 dusz, z których może w najbliższym czasie wrócić. Będzie trzeba stworzyć nowe ministerstwo, postarać się o mieszkania i o warsztaty pracy dla tych ludzi, bo są oni o wyższym poziomie kultury. Są to ludzie przyzwyczajeni do sprężystego życia. Natychmiast więc trzeba im będzie dać pracę i uruchomić pewien aparat społeczno państwowy. Łączy się to z kwestją likwidacji, możemy wszelkie przedsiębiorstwa ekonomiczne i gospodarstwa, podlegające na podstawie traktatu likwidacji odebrać, w czym 6000 rolnych i osiedlić w to miejsce tamtejszych. Jest to związane z polityką ministerstwa skarbu. Będzie to wymagać większego eksportu pieniędzy zagranicę. Stamtąd przyjdą do kraju znaczne sumy milionowe marek niemieckich, oraz sprowadzone zostaną nawet własne warsztaty, wogóle narzędzia, które są dla produkcji nader pożyteczne. W Paryżu toczą się obecnie rokowania w tej sprawie pod przewodnictwem Alfonda, wyznaczonego przez Radę Ambasadorów, jako iódmiedjatora i arbitra, który w tych sprawach rozstrzyga. Wreszcie będzie jeszcze dużo kwestji, które są do omówienia i załatwienia.

A teraz kilka słów o uzbrojeniu Niemiec. Niemcom pozwolono trzymać armję tylko 100,000, wskutek czego utworzyli oni szereg Wehrów, które ostatecznie skoncentrowały się w organizacji Orghesh. Jest ona w znacznej mierze finansowana przez państwowy skarb, co dowodzi o ilości pieniędzy, które mają Niemcy do dyspo-

zycji. Orgesch jest bardzo silnie uzbrojona. Komisja Międzyso-  
jusznicza w Berlinie kontrolująca już skonstatowała 800,000 ka-  
rabinów i 67,000 karabinów maszynowych. To jest tylko to, co  
zostało skontrolowane, ale cyfry zapewne są większe. Punkty  
ważne dla organizacji Orgesch są dwa: Bawaria i Prusy Wschodnie.  
W Bawarii w chytry sposób wykorzystali Niemcy pewną naiwność  
polityki francuskiej. Mianowicie funkcjonariusze kontrolni za-  
czeli politykę wolniejszej ręki wobec Bawarii, przysłano posła  
i przez rękawiczkę zaczęto ją traktować. Tam przeprowadził się  
Ludendorf, Kahr. Druga główna kwatera mieści się w Prusach  
Wschodnich. Nas najwięcej interesujące cyfry są następujące:  
na Pomorzu oficerów 15,000, Brandenburg nad granicą poznańską  
i na Górnym Śląsku 19,000, poza tem 1/2 wojska i 1/2 Schutzpoli-  
zei, w Prusach Wschodnich 9,000, na Pomorzu 5,000, na Śląsku i  
w Brandenburgji 23,000. Pozatem jest w Prusach Wschodnich 77000,  
na Pomorzu 32,000, zaś na Śląsku, który nas specjalnie interesu-  
je liczą te organizacje 200,000. Sprawa niepokoi nie tylko nas,  
ale i nawet w Niemczech samych Niemców. Na posiedzeniu wczoraj-  
szem zainterpelowano rząd ze strony socjalistów, co to ma znaczyć  
Daje się zauważyć ogromna koncentracja wojsk na granicy polsko-  
niemieckiej. To znaczy, w chwili, kiedy Niemcy do Rady Ambasa-  
dorów zwrócili się z pretensjami, że nie mogą wydać taboru kole-  
jowego, bo Polska zagraża ich bezpieczeństwu, w tej chwili sami  
Niemcy stwierdzają z niepokojem powody zbyt wielkiej koncentra-  
cyj wojska na granicy. Tyle co do organizacji niemieckich.  
Teraz kilka słów o Gdańsku. Minc wielkich trudności doszli-  
śmy do porozumienia, granica gospodarcza pomiędzy Polską i  
Gdańskiem zostanie uregulowana. To tego porozumienia doszliśmy  
sami bez pośrednictwa państwa niemieckiego.  
Wracając do sprawy Watykanu chciałbym wskazać jeszcze na  
ważną kwestję. Meksykański Srebrny przybył z Rzymu do Holan-  
dji, celem zyskania kół katolickich dla akcji misyjnej unickiej  
w Rosji. Cel bezpośredni - założenie w Rotterdamie instytutu

128

dla kształcenia misjonarzy i zyskania środków pieniężnych. Posiada listy polecające od kardynała Van Rossum i kongregacji obrządków wschodnich. Z Holandji udaje się do Belgji i Ameryki.

Politycznie dotychczas Rządu polskiego nie angażuje.

Zjazd Komunistów szwedzkich, jaki się odbył w Sztokholmie w ostatnich dniach marca ujawnił zupełny rozłam: większość wypowiedziała się za zupełną solidarność z Moskwą i za poddanie się jej dyrektywom, mniejszość stanęła na stanowisku wyodrębnienia się i tworzenia organizacji samodzielnej.

Szef gospodarczej misji bolszewickiej Kerszenecw prowadzi pomimo wszelkich zastrzeżeń ożywioną propagandę. Działalność jego handlowa objęła nie tylko Szwecję. Są dane do przypuszczenia, że wszedł on w stosunki z francuskimi eksporterami, którzy wysyłają towary jakoby do Szwecji, przeznaczone jednak dla Holandzkiej Szwecji.

W sprawie górnośląskiej opinia Szwecji jest naogół bardzo nieprzychylna w konsekwencji ogólnego nastroju germanofilskiego całego kraju.

Ostatnia konferencja Amsterdamska Międzynarodowego Zjednoczenia Związków Zawodowych z pierwszych dni kwietnia wyniosła rezolucję, konstatającą, że delegaci niemieccy przyjmują na siebie obowiązek odszkodowania oraz, że delegaci krajów aljanckich uznają konieczność utrzymania możliwych granic odszkodowania, któreby nie rujnowało gospodarzo, politycznie i moralnie Rzeszy. Potępiono środki przymusowe. Uchwalono wezwać państwa aljanckie do utworzenia biura dla studjów, organizacji i prowadzenia odbudowy z udziałem delegatów M.Z.Z.Z. Biuro mogłoby emitować pożyczki gwarantowane przez Ligę Narodów. Procenty płaciłyby Niemcy. Do wspólnego porozumienia z obradującymi wówczas właśnie w Amsterdamie obydwoma międzynarodówkami nie doszło.

Holenderska prasa z wielkomiżywieniem śledziła za plebiscytem na Górnym Śląsku, naogół z niezadowolaniem przyjmując wyniki.

Opinia skłania się ku przekonaniu, że w interesach ogólnych europejskich nie byłoby korzystnym przyłączenie Śląska do Polski.

Holenderski Minister Spraw Zagranicznych wyraził się do naszego posła, że sankcje względem Niemiec uważa za zbyt uciążliwe, że zajęcie Ruhr przez Francję da jej zbyt wiele węgla, który Francja sprzedawać będzie niżej kosztu, Niemcy zaś pozabawi to możliwości pracy a więc i możliwości spłaty długów.

Holenderska Partja Socjal-Demokratyczna straciła w ciągu roku ubiegłego sprawozdawczego prawie czwartą część członków z powodu upadku wiary robotników w socjalizm.

Confédération Générale des Travailleurs Chrétiens zwróciła się do Polskiego Związku Robotników Chrześcijańskich z wezwaniem do łączności.

Fimmen, sekretarz Międzynarodowego Zjednoczenia Związków Zawodowych wyraził się, że Lloyd George umyślnie napręży sytuację w obecnym konflikcie z klasą robotniczą, ufny w swoje siły, by po zwycięstwie rozbić angielski ruch robotniczy jako czynnik polityczny.

W Prusach Wschodnich rozwinęła się już zupełnie działalność niedawno utworzonej organizacji - Związek Polaków w Prusach Wschodnich. Działa on zupełnie jawnie, jako partja polityczna, starająca się przede wszystkim przeprowadzić swoich kandydatów we wszystkich wyborach do ciał samorządnych, a potem i do sejmu. Partja ta działa na terenie kółek rolniczych, towarzystw kulturalnych, których posiada już około 50, przez Patronat szkół i patronat związków robotniczych. Żądania, wystawiane przez partję wobec rządu niemieckiego nie przekraczają tych praw, jakie konstytucja niemiecka właściwie gwarantuje obywatelom mniejszości, lecz dotąd ich nie dotrzymuje, a więc szkół polskich, tłumaczy w sądach i urzędników Polaków w instytucjach dla ludności polskiej.

---:---:---:---:---

Koniec części pierwszej.

141